Nr. 290 | Niedziela 3 (16) listopada 1913 r. | Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
» Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po ... od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Z Dumy.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

Petersburg, dn. 30 października.

W ostatnich czasach tyle się mówiło o powszechnem przesunięciu się rosyjskiej opinii publicznej „na lewo"; iż fakt ten zdawało się nie ulega żadnej wątpliwości. Najgłośniej zaś o tem krzyczeli naturalnie październikowcy, co jest tem bardziej zrozumiałe, że za kilka dni rozpoczną się obrady zjazdu — właściwie konferencya — tego stronnictwa, na której podobno mają zapaść nader doniosłe uchwały w sprawie dotychczasowej taktyki. Taktykę tą możnaby było zdefiniować w paru tylko słowach: „z jednej strony tak, z drugiej owak"... Jako dowód tej zapowiedzianej zmiany wskazywano na to, że prezes frakcyi parlamentarnej wysunięty przez prawe jej skrzydło, zrzekł się prezesury i dopiero na usilne przedstawienie specyalnej delegacyi zgodził się pozostać na zajmowanem stanowisku aż do końca konferencyi.

Nie wchodząc w pobudki, któremi się bądź p. Antonow, bądź frakcya październikowców zamierza kierować, przypuszczam, że te pogłoski o mającej nastąpić zasadniczej zmianie taktyki całego stronnictwa pod naciskiem opinii są conajmniej przesadzone. Dzień wczorajszy był aż nadto wymownym tego dowodem.

Na porządku dziennym obrad plenarnych Dumy postawiono aż trzy sprawy: dwie interpelacye (połączone razem) stronnictwa k.-d. i 17 października, skierowane do prezesa ministrów, „o ile odpowiadają rzeczywistości zamieszczone w niektórych organach prasy wiadomości o zapadłej uchwale Rady ministrów w sprawie trybu stosowania art. 65 Ustaw Zasadniczych". Jeśli jako komentarz dodam, że październikowcy nie mogą zapomnieć p. Sablerowi kampanii wyborczej, przeprowadzonej „z naciskiem" nie na ich korzyść, i że chodzi tu — zapomocą wprawdzie dość dowolnej interpretacyi wspomnianego art. 65 Ustaw Zasadniczych — o uszczuplenie praw Dumy i zarazem rozszerzenie znaczne zakresu kompetencyi Synodu, — to zrozumiemy istotne pobudki „opozycyjności" październikowców. Jakoż oba zapytania dzięki głosom październikowym przyjęto. Najlepszą nawet mowę wygłosił w tej sprawie październikowiec, p. Godniew. Inne całkiem stanowisko zajęła frakcya ta w dwóch innych sprawach, rozważanych na wczorajszem posiedzeniu. Pierwsza dotyczyła „wolności" zgromadzeń. Trudowicy złożyli interpelacyę z powodu zamknięcia przez władze administracyjne czwartego zjazdu pracowników handlowych w Moskwie. Jak wiadomo, na prezesa zjazdu powołany został leader frakcyi „pracy", p. Kierenskij, który też uzasadnił wczoraj interpelacyę, przypominając kadetom o podobnem zamknięciu zgromadzenia z powodu 50-lecia gaz. „Russkija Wiedomosti", a październikowcom — o przerwaniu obrad zjazdu działaczy miejskich w Kijowie z powodu znanej rezolucyi p. Guczkowa. Październikowcy przez usta p. Lutza oświadczyli się przeciwko nagłości interpelacyi, nie dla tego, aby się nie zgadzali z motywami interpelantów, lecz, że zjazd odbył się dawno (w czerwcu!). Oto co nazywam bolfiowaniem zasadzie: „z jednej strony... i z drugiej"...

Najważniejsza i najbardziej zasadnicza sprawa poruszona została przez kadetów w samym końcu wczorajszego posiedzenia. Mianowicie p. Szingariew przedłożył wniosek powołania komisyi parlamentarnej z 33 członków celem rozważenia szeregu projektów o równouprawnieniu. Wprawdzie projektów tych jeszcze niema, ale niezawodnie niebawem zostaną zgłoszone. P. Szingariew w pięknem przemówieniu dowodził szkody dla interesów państwa, wypływającej z nieuwzględnienia zasady równouprawnienia, wspomniał o ciężkiem położeniu mahometan, nie zapomniał o polakach: „znamy położenie mas ludności polskiej, cierpiącej skutkiem nierównych praw i prześladowań wyznaniowych", zgodnie jednak z wezwaniem, rzuconem z miejsca przez p. Puryszkiewicza: „przechodź pan prędzej do żydów, — lwią część swego przemówienia poświęcił tak sprawie żydowskiej wogóle, jak procesowi Bejlisa w szczególności. To samo mniej więcej mówił i p. Rodiczew: „czyż panom nie wstyd, że jedynie nieszanujący się polak może się pogodzić z tymi warunkami w których znajduje się jego kraj? Czyż nie wstydzicie się żądać odeń (od inorodca) lojalności bezwzględnej w stosunku do władzy i tego kraju, który poniewiera jego godność i który odmawia mu prawa równego innym człowieka"... Po tym „polskim" wstępie mówca resztę swego wystąpienia poświęcił całkowicie konieczności rozwiązania kwestyi żydowskiej.

Oczywiście p. Markow (2), a zwłaszcza p. Puriszkiewicz wystąpili bardzo gwałtownie przeciw projektowi kadeckiemu. „Z polakami walczymy, ale ich szanujemy, mówił ten ostatni, lecz w stosunku do żydów nie należy mieć żadnych skrupułów, albowiem jest to czynnik demoralizujący wszystko i destrukcyjny w najwyższym stopniu".

Jeżeli jednak argumentacya ideologów najskrajniejszej reakcyi nikogo nie zadziwiła, to zdumieli wszyscy, słuchając wywodów prezesa frakcyi parlamentarnej październikowców, p. Antonowa, który walczył nie tyle z przeciwnikami, ile z prawdą: nigdy Duma nie tworzyła komisyi, nie mając na uwadze konkretnych projektów (a tymczasem cały szereg komisyi wybrano na początku trzeciej Dumy na wniosek p. Rodzianki, gdy nie było bodaj ani jednego projektu, — w czasach zaś późniejszych wspomnę o komisyi walki z pijaństwem); na kpiny wręcz zakrawało twierdzenie p. Antonowa, że październikowcy zawsze przy obradowaniu nad projektami stoją na gruncie równouprawnienia. Nie mówiąc już o Chełmszczyźnie, gdzie ograniczenia narodowościowe i wyznaniowe wypływają organicznie z idei samego projektu, o projektach finlandzkich, przeprowadzonych wyłącznie dzięki październikowcom i p. Antonowowi,—wszak nie dalej jak onegdaj na wniosek październikowca Łełuchina—wbrew poprzedniej uchwale — komisya zdecydowała, że żydzi nie będą przyjmowani do instytutu rolniczego.

Przykłady te przytaczam bynajmniej nie dla tego, aby dać wyraz memu oburzeniu lub choćby tylko zdziwieniu, lecz jedynie jako ilustracyę do pogłosek o „zmianie frontu" dokonanej rzekomo przez październikowców. Wierzę, iż z p. Sablerem stronnictwo to w zgodzie żyć nie zamierza, ale też na tem jego „opozycyjność" się kończy. Zresztą, zobaczymy co nam przyniesie konferencya, która się za kilka dni rozpocznie.

Z. K.

O mowę posła Łempickiego.

VI wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawał w ubiegłą środę jedną z szeregu spraw, wytoczonych przeciwko redaktorom wszystkich prawie pism warszawskich za wydrukowanie streszczenia mowy posła Łempickiego, wygłoszonej przy rozważaniu w Dumie budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przed sądem stanął p. Czesław Sobolewski, redaktor „Gazety Porannej", oskarżony z III punktu 1034[1] art. kod. kar. głów. za rozpowszechnianie świadomie fałszywych wieści o czynnościach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Obrońca oskarżonego adw. przys. St. Kijeński złożył sądowi tekst urzędowej depeszy Agencyi petersburskiej, ustawę Agencyi, wreszcie urzędowy stenogram posiedzenia Dumy państwowej z d. 17 maja st. st. 1913 roku. „Ze złożonych przezemnie dokumentów - rozpoczął obrońca—sąd przekona się, że artykuł w „Gazecie Porannej" o mowie posła Ł. nie mieści wcale fałszu, lecz zgodny jest z treścią przemówienia posła.

Redaktor „Gazety Porannej" oddany został pod sąd za to, jakoby świadomie pomieścił kłamliwe dane o działalności ministerstwa spraw wewnętrznych i że w dowolnej formie zakomunikował treść mowy posła Ł., pisząc, że działalność tego ministerstwa dąży do zniszczenia polskiej kultury i do zrusyfikowania Polski, że w tym celu są zamykane polskie stowarzyszenia i związki i że cała działalność ministerstwa jest wroga polskiej kulturze.

To wszystko przez posła Ł. było istotnie wypowiedziane.

Wprawdzie za mowę posła Ł. oddano pod sąd dziewięć gazet i słyszę, że zapadły już skazujące wyroki, ale skoro w sprawie „Gazety Porannej" przedstawiam dowody sumiennego i objektywnego podania przez „Gazetę P." treści mowy posła, to art. 1034[1] kod. kar. głów., ani żaden inny artykuł karzący zastosowany być nie może względem redaktora gazety, która tylko pełniła swój obywatelski obowiązek".

Sąd wydał wyrok uniewinniający red. Sobolewskiego.

Kronika zagraniczna.

Nowa afera szpiegowska we Włoszech. Podaliśmy onegdaj telegram naszego korespondenta rzymskiego o wykryciu w Rzymie agentury, uprawiającej na szeroką skalę szpiegostwo wojskowe na rzecz Francyi. Obecnie podajemy za „Giornale d'Italia" parę szczegółów tej sensacyjnej sprawy.

Aresztowany szpieg Tullio Menozzi pozostawał w ścisłych stosunkach z francuską agencyą ewidencyjną w Genewie. Wspólnik szpiega, sierżant kawaleryi Petrilla dostarczał mu dokumentów, dotyczących mobilizacyi jazdy włoskiej a także wykazy efektywów na wypadek wojny. Menozzi fotografował te dokumenty, poczem oryginały zwracał sierżantowi. W ten sposób zdołał on przesłać agencyi francuskiej wszystkie ważniejsze informacye dotyczące urzeczywistnianej obecnie reorganizacyi kawaleryi włoskiej.

Wiadomość o wykryciu afery szpiegowskiej wywołała w całych Włoszech łatwo zrozumiałe wzburzenie.

Międzynarodowa konferencya o bezpieczeństwie życia na morzu. 31-go października została otwarta w Londynie pod przewodnictwem lorda Mercey międzynarodowa konferencya o bezpieczeństwie życia na morzu. Konferencyę w imieniu króla powitał prezes londyńskiego wydziału handlowego Buxton, który w przemowie swej podkreślił doniosłość i aktualność przedłożonych konferencyi do rozstrzygnięcia kwestyi, tudzież zapewnił, iż rząd angielski dołoży wszelkich starań, by uchwały konferencyi zyskały w marynarce brytańskiej moc obowiązującą.

Następnie Buxton odczytał orędzie królewskie, w którem król Jerzy witając konferencyę, pisze:

„Jako marynarz, szczerze pragnę, by nastąpiło porozumienie międzynarodowe w sprawie uregulowania przepisów, usuwających grożące podróżnym na morzu niebezpieczeństwo. Uchwały konferencyi będą dla wszystkich narodów pierwszorzędnej wartości".

Prace konferencyi potrwają dni kilka.

Burze śnieżne w Ameryce. „New-York Herald" podaje szczegóły burz śnieżnych, jakie w ciągu dni ostatnich Amerykę Północną nawiedziły. Najbardziej szalały żywioły w m. Cleveland w stanie Ohio. Wypadł w tam mieście śnieg tak obfity, iż ulice zostały nim na wysokość 21 cali okryte. Wszelki ruch został wstrzymany i mieszkańcom grozi głód. Skutkiem przerwania dowozu żywności 13 osób znaleziono zmarzniętych. W samem Cleveland straty wynoszą 2 miliony dolarów.

W pobliżu Port Huron w stanie Michigan rozbił się na jeziorze Huronskiem wielki parowiec z ładunkiem stali. Zatonęło prócz tego trzy statki mniejsze z 40 osobami załogi.

Śnieg pada dotychczas bez przerwy. W całej „krainie jezior" wszystkie słupy telegraficzne i telefoniczne zostały przez wicher obalone.

Z New-Yorku wysłano pociągi ratunkowe z lokomotywami, zaopatrzonemi w pługi śnieżne najnowszego systemu. Mimo to akcya posuwa się naprzód bardzo powoli i istnieje obawa, że o ile burza potrwa jeszcze dni kilka, ludność zasypanych przez śnieg miejscowości zginie z głodu.

Przygoda dyplomaty rosyjskiego w... Rosyi.

Pisma petersburskie opowiadają o następującej historyi.

Urzędnik poselstwa rosyjskiego w Teheran'e Pietrow został niedawno mianowany na stanowisko pierwszego dragomana do Buchary i udał się w podróż do Petersburga w celu otrzymania instrukcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. W Moskwie Pietrow nabył bilet jazdy klasy II-ej i, ulokowawszy rzeczy w wagonie, wyszedł na platformę, chcąc kupić gazetę. Pociąg tymczasem ruszył i Pietrow z trudnością zdążył wskoczyć do wagonu klasy III. Konduktor usiłował zepchnąć Pietrowa na peron. Jednakże, używszy wysiłków, Pietrow dostał się do wnętrza wagonu, skąd zamierzał przejść do wagonu klasy II-ej, gdzie znajdowały się jego rzeczy. Wszakże wagon klasy III-ej okazał się zamknięty. Zjawił się nadkonduktor i zażądał od Pietrowa okazania biletu. Pietrow, nie mając przy sobie biletu, okazał mu swój paszport dyplomatyczny, zaczynający się od wyrazów: „Na rozkaz Jego Cesarskiej Mości". Nadkonduktor rzucił paszport na podłogę. Pietrow zaczął wówczas domagać się spisania protokółu. Konduktorzy zaczęli drwić z Pietrowa, zaś po przybyciu pociągu na stacyę Klin wezwali żandarmów i tragarzy i ci przemocą pociągnęli niefortunnego pasażera na stacyę. Wyrwawszy się z rąk tragarzy, Pietrow pobiegł do oddziału telegraficznego, zażądał blankietów i zaczął pisać depeszę. Skutkiem zdenerwowania zepsuł kilka arkusików papieru — tymczasem obecni przy tem żandarmi i tragarze nie przestawali drwić z niego. Jeden z żandarmów, zauważywszy na blankiecie „zagadkowy" frazes, napisany przez Pietrowa: „Petersburg. Exterieur premier Persiani", oświadczył, iż Pietrow niewątpliwie jest chory umysłowo. Niedługo myśląc, „zaproszono" Pietrowa do osobnego pokoju, gdzie rzucono się na niego i skrępowano mu ręce. „Puśćcie, inaczej będę strzelać!" — wołał Pietrow. Lecz nie zważając na krzyki i protesty, dwóch drabów usiadło Pietrowowi na piersi, trzeci zaś zaczął mu rewidować kieszenie. Zaczęła się dzika bachanalia. Pietrowa bito sznurami, związano i pozostawiono bezwładnego do rana.

Wieść o „gwałtownym" pasażerze obiegła stacyę. Do pokoju, gdzie leżał Pietrow, przychodziło sporo gapiów, między innymi weszło dwóch tatarów, utrzymujących na stacyi bufet. Pietrow opowiedział im po tatarsku, kim jest i w jakiem znajduje się położeniu. Żandarmi uznali za stosowne wypędzić tatarów, poczem zaproponowali Pietrowowi szklankę wódki, chcąc widocznie go spoić, ażeby później powoływać się na to, iż był w stanie nietrzeźwym.

Następnie Pietrowa odwieziono do Tweru w osobnym przedziale, jako furyata. W Twerze Pietrowa umieszczono w ziemskim szpitalu psychiatrycznym. Tu Pietrowa wytrzymano w ciągu doby, narażając go na drwiny ze strony umysłowo-chorych. Nazajutrz Pietrow nareszcie rozmówił się z lekarzem, który wezwał dyrektora zakładu i po odbyciu oględzin konsylium uznało Pietrowa za zupełnie zdrowego. Stwierdzono przytem, iż Pietrow pokryty jest sińcami na plecach i piersiach i że na skroni ma ranę szarpaną.

Zarząd kolei Mikołajowskiej, zawiadomiony o wypadku, w celu zatuszowania przykrej historyi wysłał do Tweru starszego lekarza kolei Romanowa, który, spotkawszy Pietrowa w Twerze na dworcu, po rozmowie z nim stwierdził iż Pietrow jest „chory umysłowo". Jednakże Pietrowa puszczono wolno i udało mu się dostać do Petersburga.

Dowiedziawszy się o sprawie Pietrowa, Sazonow napisał list do ministra komunikacyi Ruchłowa, twierdząc, iż w żadnem państwie cywilizowanem nic podobnego nie mogłoby spotkać I-go dragomana poselstwa rosyjskiego. Wszędzie uszanowanoby jego osobę i nie odważonoby się deptać rosyjski paszport dyplomatyczny. Kopię tego listu Sazonow przesłał ministrom Szczegłowitowowi i Makłakowowi.

Ruchłow rozkazał przeprowadzić niezwłocznie śledztwo. Jednakże na stacyę Klin wysłano nie starszego inspektora, lecz młodego inżyniera Wozniesienskiego, który, zbadawszy sprawców zajścia, ludzi osobiście zainteresowanych, przyszedł do przekonania, że Pietrow jest chory umysłowo, że sam się pokaleczył i podrapał. Zdaniem Wozniesienskiego, najlepszy dowód choroby umysłowej Pietrowa stanowi napisany przez niego frazes na blankiecie telegraficznym: „Exterieur premier Persiani". Tymczasem frazes ten w języku dyplomatycznym oznacza skrót adresu: „Pierwszemu departamentowi ministerstwa spraw zagranicznych — wicedyrektorowi Persiani". Inny inżynier kolei Mikołajowskiej, również „badający sprawę Pietrowa", ze swej strony zapewnia, że Pietrow dostał obłędu i zachowywał się w sposób niezwykły; sam się pokaleczył i chciał tylko narazić urzędników kolejowych na przykrość..

Pietrow opowiada współpracownikom gazet, iż żandarmi na stacyi Klin uniemożliwili mu napisanie nazwisk naocznych świadków zajścia i że w czasie bicia go sznurami i rewizyi zginęły mu zegarek, bransoleta i inne przedmioty.

Pomimo wyraźnej tendencyi ministerstwa komunikacyi zatarcia całej historyi Pietrowa, Szczegłowitow zarządził śledztwo prokuratorne. Ruchłow zmuszony był napisać list do Sazonowa z wyrazami ubolewania. Makłakow również rozkazał wykryć winnych.

Pietrow wskutek zajścia po powrócie do Petersburga zachorował. Po wyzdrowieniu uda się do Buchary.

Ministerstwo spraw zagranicznych jest szczególnie oburzone, iż władze kolejowe, mające u siebie paszport wysokiego urzędnika dyplomatycznego, nie zawiadomiły wcale ministerstwa, iż urzędnik ten stał się bohaterem zajścia i wsadzony został do szpitala psychiatrycznego.

Historya na stacyi Klin miała miejsce d. 6 go października i dopiero onegdaj została ujawniona przez prasę.

Z prasy rosyjskiej.

*** W „Kijewlaninie" niejaki p. P. P. zamieścił dłuższy list do redakcyi w formie artykułu, zatytułowanego „Znaczenie wyroku z d. 28 października". Autor listu, rozważywszy wszelkie argumenty *pro i contra*, przyszedł do przekonania, że wyrok w sprawie Bejlisa żadną miarą nie może wyjaśnić kwestyi, czy istnieje wśród żydów jakaś fanatyczna sekta, dopuszczająca się mordów rytualnych. Zdaniem p. P. P., nie można pozostawiać kwestyi w zawieszeniu:

„Ażeby dowieść, iż historyczne oskarżenie jest istotnie „oszczerstwem", być może najbardziej celowem byłoby zwołanie konferencyi międzynarodowej specyalistów *pro i contra* i przekazanie kwestyi na przykrej ekwilibrystyce pomiędzy dozwolonem a niedozwolonem przez procedurę sądową, jak to miało miejsce na procesie Bejlisa, lecz postawienie kwestyi w całej jej rozciągłości, iżby nareszcie zerwana została zasłona i żeby prawda wykryta taka, jaka jest".

List ten redakcya „Kijewlanina" opatrzyła komentarzem, zaznaczając, iż wcale nie twierdzi, jakoby żydzi nigdy nie dopuszczali się mordów rytualnych. Zdaniem „Kijewlanina", na pytanie podobne może odpowiedzieć tylko ten, kto gruntownie zbadał kwestyę i przeto nieuczciwie postępują ci, którzy, nie badając jej, twierdzą z całą pewnością, że mordy rytualne istnieją,—dlatego tylko, że *pragną wierzyć* w coś podobnego.

Stanowisko nasze — pisze „Kijewlanin" — w sprawie Juszczyńskiego jest takie. Kto oskarża, ten powinien udowodnić słuszność oskarżenia.

„Dlatego też, chociaż uważalibyśmy za pożyteczne zbadanie i oświetlenie kwestyi rytualnej przez poszczególnych uczonych i nawet przez całe kolegia, lecz niewątpliwie większe znaczenie dla prawdy miałoby wykrycie istotnych zabójców Andrzeja Juszczyńskiego".

Wiedza szanująca siebie i pragnąca, by ją szanowano, nie może pozostać obojętną i powinna,—kończy organ p. Szulgina, — zapomnieć o zadraśniętej miłości własnej i energicznie rozpocząć nowe śledztwo w celu wykrycia zbrodniarzy.

Echa kuluarowe.

— W Radzie Państwa posłom doręczone zostały materyały, dotyczące sprawy samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

— Wobec onegdajszego oświadczenia Markowa II z mównicy Dumy Państwowej, posłowie utrzymują, że przed otwarciem sesyi Dumy minister spraw wewnętrznych Makłakow podniósł w Liwadyi kwestyę likwidacyi konfliktu ministrów z Dumą ze względu na konieczność przeprowadzenia kilku doniosłych projektów prawa.

Markow II rozmawiał w tej sprawie z ministrem Makłakowem, przyczem Markowowi II dano do zrozumienia, iż sytuacya dotychczasowa trwać nadal nie może. Markow II zdecydował wówczas cofnąć się z nieprzyjednanego stanowiska. Opracowano przeto formę deklaracyi Markowa, którą zaaprobował w Paryżu Kokowcew.

Konflikt pomiędzy ministrami a Dumą uważany jest obecnie za załagodzony. Sam Markow II nie ukrywa wcale, że nie chce być powodem rozwiązania Dumy Państwowej, bojkotowanej przez ministrów i wskutek tego zupełnie niezdolnej do pracy—zmuszony był wystąpić z deklaracyą onegdajszą.

— Na prezesa komisyi dumskiej rozważającej projekt reformy policyi wybrany został Chomiakow.

— Synod wyjaśnił, iż parochowie posłujący do Dumy nie mogą korzystać z dochodów swych parafii. Wśród posłów duchownych prawosławnych wiadomość ta wywarła wrażenie przygnębiające.

— 15 posłów do Dumy z bar. Meyendorfem i Karaułowem na czele zorganizowali niezależną grupę bezpartyjną, mającą na celu uzyskanie dla swych członków miejsc w komisyach. Do grupy tej należą przeważnie postępowcy i kadet Saweljew.

Z życia rosyjskiego.

— Środek pedagogiczny. Zamknięcie charkowskiego Towarzystwa lekarskiego wraz z jego licznemi instytucyami w ministerstwie spraw wewnętrznych przyjęto do wiadomości ze spokojem olimpijskim. Zamknięte Towarzystwo posiadało w swym statucie punkt zezwalający na branie udziału w zebraniach Towarzystwa w charakterze gości osobom nie mającym nic wspólnego z medycyną. Punkt ten ministerstwo oddawna zamierzało usunąć ze statutu towarzystwa. Rezolucya w sprawie Bejlisa, uchwalona przez zebranie Towarzystwa — dała powód administracyi charkowskiej raz na zawsze załatwić sprawę udziału gości w zebraniach charkowskiego Tow. lekarskiego.

Zamknięcie Towarzystwa—jak twierdzą w ministerstwie spraw wewnętrzn. — jest czasowe. Trwać będzie zaledwie kilka dni i po usunięciu „szkodliwego" punktu z ustawy — Towarzystwo to nanowo zacznie funkcyonować. Zamknięcie Towarzystwa charkowskiego jest przytem środkiem „pedagogicznym", obliczonym na to, iż w obawie zamknięcia towarzystwa naukowe będą na przyszłość unikać wtrącania się do spraw politycznych.

— Fabrykacya cenzusu wyborczego. „Wieczern. Słowo" pisze, że Puryszkiewicz, stale jako poseł do Dumy mieszkający w Petersburgu, ...

Kto oni?

II.

Trzeci rozdział wykazuje zapomocą cyfr i faktów, że wolnomularstwo, od dwustu lat zaledwie krzewiące się we Francyi (po swem odrodzeniu, naturalnie), jest tam wszechwładne, i mimo bardzo niewielkiej stosunkowo liczby i marnej jakości swych członków (około 30 tysięcy), ma w rękach swych rządy państwa. O ile trudne jest dokładne sprawdzenie liczby członków masoneryi francuskiej wogóle, o tyle łatwo zliczyć masońskich deputowanych i senatorów, a tych na 900 członków parlamentu śmiało 450 uważać możemy za wolnomularzy, ulegających we wszystkiem tajemnym wskazówkom „Wdowy", jej bowiem zawdzięczają swoje stanowiska. Kandydaci masońscy kłamią wobec swych wyborców, a ci bezwiednie dają się powodować intrygom masoneryi. O wpływie lóż na deputowanych i karności, jakiej od nich wymagano, świadczą biuletyny i rozporządzenia np. loży „Miłosiernej Przyjaźni" (Clemente Amitie) z r. 1891 i t. p. Prezydent „Wielkiej loży Symbolicznej" w r. 1894 stwierdza na bankiecie masońskim, że rząd Republiki znajduje się w rękach masonów, dziećmi „Wdowy" są bowiem wszyscy prawie członkowie gabinetu oraz „Brat" Feliks Faure. Ma się rozumieć, że masońscy senatorowie i ministrowie obsadzili wszystkie wyższe urzędy swymi adeptami, otaczając niewidzialną siecią państwo i kraj cały. Z lóż masońskich wychodziły rozporządzenia, których wykonawcami byli najwyżsi państwa urzędnicy, podczas gdy ogół ani się domyślał, pod czyimi właściwie zostaje rządami.

Dalej dowodzi autor (rozdział IV), że istnienie i siła masoneryi, składającej się przeważnie z członków małointeligentnych, o niskim poziomie moralnym, daje się wytłumaczyć tylko istnieniem ukrytej a sprężystej niezmiernie władzy, kierującej temi widocznemi narzędziami. Pozorna organizacya masoneryi jest tak dziwaczna i śmieszna, obrzędy towarzyszące przyjmowaniu adeptów i udzielaniu coraz wyższych stopni tak bardzo karykaturalne, że służyć mogą jedynie do obałamucenia łatwowiernych i ukrycia przed nimi prawdziwych celów i zadań stowarzyszenia. Federacya „Wielkiego Wschodu", główną rolę grająca we Francyi i licząca około 20 tysięcy członków (na 30 tys. ogółem we Francyi), dzieli się na 400 warsztatów („lóż"), mających pozorną autonomię, wybierającą swych urzędników, ale ulegających wskazówkom i natchnieniom z góry. Warsztaty (ateliers) mianują delegatów do Konwentu (Zgrom. prawodawcze) i Rady Zakonu (Conseil de l'Ordre) z Wielkim Mistrzem (Prezydentem) na czele, a będącej komitetem wykonawczym całej federacyi. Wogóle organizacya dzieli się na mnóstwo rozmaitych stopni, przez które przechodzą członkowie, otrzymując stosownie do tego dziwaczne tytuły, przybrania, znaki symboliczne i wstęp na rozmaite zebrania i obrzędy. Przy wejściu na zebranie mason wykonywa osobliwszy krok, przywdziewa fartuszek, uważany jest za „trzyletniego ucznia" (apprent). „Towarzysz" ma „lat pięć", „Majster" siedem lat i więcej nawet. W 18 ym stopniu jest się „różo krzyżowcem", w trzydziestym — „kadoszem" i t. p. Istnieje nader dziwaczny i śmieszny—rzec można—„katechizm" masoński, a na czele każdej loży (warsztatu) stoi „Czcigodny" (Vénérable), „Majstrowie" posiadają już inny katechizm, niż uczniowie i towarzysze, zgromadzają się zaś w celu uczczenia „Trupa Hirama". Za wiele miejsca zabrałby opis tej ceremonii, a wierzyć trudno, iżby ludzie o zdrowych zmysłach poddawali się tak dziwacznym praktykom i parodyom, przypuścić raczej należy, iż warunkiem przechodzenia do coraz wyższych gradusów hierarchii masońskiej jest wzrastające ogłupienie i zahypnotyzowanie jej członków. „Inicyowanie" neofitów przez starszych masonów odbywa się przez wdmuchiwanie im w nos proszku likopodium. Przemowy wszystkie nacechowane śmieszną napuszystością i specyalnym żargonem, a słuchający ich profan umierałby ze śmiechu, zwłaszcza gdyby patrzył na „krok", wykonywany przez wchodzących członków stosownie do ich tytułu i stopnia, np. „Majster", naśladując „kroki" niższych stopni, musi prócz tego przeskakiwać mniemany „trup" Hirama" i t. p. Wśród takich dziwactw, obałamucających członków, będących ślepemi narzędziami jakiejś rozumnej i przebiegłej władzy, ukrywa się ona przed światem i wyprowadza na manowce tych, co usiłują przeniknąć tajemnicę wszechwładnej potęgi.

Potędze tej przypisuje autor przewroty, które zatrzęsły nie tylko Francyą, ale i światem całym, jak np. Wielka rewolucya 1793 r., Komuna (1871) i inne, a jednak jest ona dotąd niezbadaną, a więc nieznaną ogółowi ludzkości.

Druga część książki, zatytułowana „Organizacya ukrytej potęgi", podaje w czterech rozdziałach zarys tej organizacyi, przyrównywując ją do kształtu piramidy, której szczyt pozostaje niewidzialnym dla oka. Wreszcie przychodzi autor do wniosku, że najwyższy tajny zarząd wolnomularstwa posługuje się trzema rodzajami masoneryi, z których dwa są widzialne i znane bądź to przez ogół, bądź przez członków organizacyi. I tak: najniżej stoi masonerya błękitna, przyjmująca adeptów na stałe lub chwilowo; wielu z nich bowiem usuwa się, nie znajdując tego, czego się spodziewali.

Z tej to najniższej grupy część tylko członków starannie dobranych przenika wyżej i tworzy drugą masoneryę wyższego stopnia której członkowie (przypuszczeni do „Świątyni Hirama") sądzą, iż oni właśnie stoją na czele organizacyi i rządzą światem, zastosowując rozmaite środki według warunków otoczenia. Nad nimi jednak istnieć musi trzecia, nieznana dwom pierwszym, ani też profanom.

Przeświadczona o potędze rządu masońskiego, którego mieni się być przedstawicielką, ta trzecia, tajna grupa masoneryi, jest również oszukiwana przez ukrytych a potężnych przywódców używających jej za bezwiedne narzędzie, tak jak ona posługuje się masoneryą „Wyższych stopni", ta zaś masonerya „Błękitną".

Przywódcy ci od wieków posługują się tajnemi organizacyami we wszystkich krajach i narodach, sami jednak muszą należeć do jednej i tej samej zawiszy (?) i religii, co stwierdzić można, studyując ustrój tej wszechwładnej potęgi.

Na czele masoneryi nie stoi jeden człowiek, ale grupa cała; inaczej bowiem nie byłaby zapewniona ciągłość działania przez szereg wieków, ani bezpieczeństwo przed despotyzmem jednostki.

Trzecia część książki (rozdz. IX — XII) wystawia „Działanie destrukcyjne" ukrytej Potęgi we Francyi; o czem jednak większość historyków zdaje się nie wiedzieć. Wyjątek stanowi Ludwik Blanc, który sam będąc wolnomularzem, wykazuje udział Masoneryi w Wielkiej Rewolucyi (w rozdziale swej historyi zatytułowanym: „*Les révolutionnaires mystiques*"). Później Taine zwraca uwagę na prąd anarchiczny nurtujący społeczeństwo; nazywa to jednak anarchią samorzutną, nie znając wcale organizacyi masońskiej. Pomimo zaprzeczania ze strony Wolnomularzy (na co mieli rozkaz z góry), iżby mieli udział w Rewolucyi 1793, można stwierdzić napewno, że oni to byli główną sprężyną i podżegaczami ruchów ludowych w 1789. „Brat" (F.) Mirabeau sam się do tego przyznaje (według świadectwa Marmontel'a). Bertrand de Molleville („Hist. de la Révolution") niemniej stanowczo stwierdza podziemne machinacye masoneryi, podżeganie mas ludowych zapomocą odezw i pieniędzy; później zaś „Brat" Schaffer (188.) w biuletynie „Symbolicznej Loży Szkockiej" wyjaśnia działalność masoneryi w przygotowywaniu Wielkiej Rewolucyi i kierowania nią. Słowem, według badań Albanelli, sięgających do dwustu lat wstecz, nie było we Francyi, a zapewne i całej Europie przewrotu politycznego lub społecznego, w którymby palców nie umaczała masonerya, ukrywając zazwyczaj udział swój i pobudki działania. W czasie ostatniej rewolucyi rosyjskiej 1905 r. silnie się objawiał wpływ żywiołów anarchistycznych, starających się od razu udaremnić zamiary i obietnice rządu. Tu jednak, powiada autor, gdzie zabronione jest istnienie masoneryi, wystąpiła na czele partyi przewrotu siła żydowska, spotykająca się w celach i środkach z działalnością Wolnomularstwa. Nie mogąc się w Rosyi posługiwać tą wszechpotężną organizacyą, żydzi musieli wystąpić osobiście, a dziś już dla nikogo nie jest tajemnicą, że oni właśnie wywołali anarchię w państwie rosyjskiem i ziemiach polskich.

M. Świd.

stał zaliczony przez swego zięcia p. Ponse do etatów kancelaryi akiermańskiego marszałka szlachty w celu uzyskania cenzusu wyborczego w Akiermanie. Akcya ta nie udała się, ale pomimo to Puryszkiewicz, jako kancelista akiermański otrzymał za swą „pracę“ 560 rb.

Z Litwy.

Wybory do rady miejskiej w Wilnie. W minionym tygodniu, z powodu tych wyborów, zawrzało u nas jak w ulu. „Komitet bezpartyjny“ prowadzący całą akcyę od kilku miesięcy, wydał listę kandydatów na radnych, w których liczbie, nie znalazło się kilku ludzi ambitnych, chcących się koniecznie znaleźć w radzie miejskiej. Rozpoczęli więc oni akcyę na własną rękę, układając nowe listy i w chwili wyborów, gdy trzeba było skoncentrować wszystkie głosy w jednym kierunku, rzucono w rzesze wyborców, prócz listy białej, komitetu bezpartyjnego, listy: błękitne, różowe, szare, a nawet fałszowano listę komitetu bezpartyjnego, obałamucając zupełnie, nie mogących się zoryentować, wyborców. Wymyślano sobie, szkalowano się wzajemnie, przypominając na małą skalę taktykę wyborów amerykańskich, nie znających jak wiadomo żadnej etyki; warcholstwo i prywata, rozwielmożniła się na dobre, budząc smutne refleksye, co do naszego wyrobienia się społecznego. W ostatnich dniach przedwyborczych, ukazało się pisemko „Promień“ popierające akcyę komitetu bezpartyjnego“. „Kuryer Krajowy“ nie omieszkał rzucić nań oskarżenie, że pisze w duchu „Ziemszczyny“ jednem słowem, walka toczyła się ostra, którą porównać można do ataku szerszeni, na ul pracowitych mrówek, jakim był w tym wypadku „komitet bezpartyjny“.

Zdaje się, że jak się to często zdarza w świecie owadów, mrówki odniosą zwycięstwo i wyprą gromadę szerszeni; drugi dzień trwa obliczanie złożonych głosów i dotąd na listę komitetu bezpartyjnego, przypadło najwięcej głosów. Przyczyną całej walki jest podrażniona ambicya kilku jednostek, sprawa ogólna nie grała żadnej roli, gdyż jeżeli chodzi o przyszłe wpływy na gospodarkę miejską, to lista komitetu bezpartyjnego, uwzględniła prawa przedstawicieli wszystkich obozów i narodowości.

Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Poraz pierwszy we własnym gmachu odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa. Do budowy tej siedziby, przyczynił się głównie p. Hilary Łęski nadzwyczajną ofiarnością, której wciąż nowe składa dowody. Gmach zewnętrznie jest brzydki, nie mamy widocznie szczęścia pod tym względem, wewnątrz sale duże, z pięknemi dużemi oknami, pomieszczą wygodnie bogate już muzeum i bibliotekę. Dużo jeszcze trzeba włożyć pracy i pieniędzy, dla zupełnego wykończenia gmachu i w tym celu, gmach będzie zastawiony w banku, płacenie rat bankowych będzie ciężarem dla T-wa, ale i tu p. Hilary Łęski przyszedł z pomocą, przyjmując połowę ich na swój rachunek. Na walnem zgromadzeniu ożywioną dyskusyę wywołała propozycya T-wa Muzeum Nauki i Sztuki, na którego czele stoją hrabiowie Władysław i Antoni Tyszkiewiczowie. Posiada ono bardzo cenne zbiory, prawie niedostępne dla zwiedzających, z powodu niedogodności i ciasnoty lokalu. Otóż panowie Tyszkiewiczowie, proponują ewentualne zlanie się z T-wem Przyjaciół Nauk, przez złożenie w jego gmachu wszystkich zbiorów.

Wygląda to na świetną propozycyę, nawet ofiarę, a w rzeczywistości jest jakby tranzakcyą handlową, gdyż panowie Tyszkiewiczowie, postawili za warunek złożenia zbiorów, obranie ich na dożywotnich członków zarządu T-wa Przyjaciół Nauk, zapowiadając, że jeżeli na które 3-lecie nie zostaną wybrani, to zbiory swe natychmiast wycofują.

Ustawa T-wa Przyjaciół Nauk, nie pozwala na wybieranie członków dożywotnich, a żadna moc ludzka nie może zapewnić, że członkowie T-wa do śmierci panów Tyszkiewiczów, zechcą ich wybierać. A co najważniejsza, mianowanie ich na członków dożywotnemi zarządu, bez poddawania ich tajnemu głosowaniu, jak to jest obowiązujące dla każdego z członków, byłoby przywilejem, nie godzącym się z zasadą ogólnej sprawiedliwości.

Sprawa więc nie została na tem zgromadzeniu zdecydowana. Wybrano trzech delegatów, którzy do jakiegoś porozumienia w tej kwestyi z panami Tyszkiewiczami dojść mają.

Nastroje. Organizacye rosyjskie w Wilnie, uznały za stosowne obchodzić uroczyście w dniu 8-go listopada pięćdziesięciolecie objęcia rządów generał-gubernatorskich na Litwie i Białej Rusi przez gen. Murawiewa.

Do uroczystości powołane będą organizacye z sześciu gubernii: wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej.

W Mińsku „Siewiero-Zapadnaja Żiźń“, proponuje nowy środek „obezwładnienia“ polaków na Rusi i Litwie, a mianowicie, utrudnienie ziemianom polakom kredytu, a ułatwianie go miejscowej ludności rosyjskiej, „w takim wypadku, przewiduje czarnosecinny organ, za lat kilka, po obcoplemiennych właścicielach ziemskich w kraju, pozostałoby tylko wspomnienie“.

Represye energii prześladowania języka polskiego w Mińsku, przechodzi wszelkie granice. Policya czepia się teraz do rachunków hotelowych, tekst polski uważa za rewolucyjny i zabrania pisania ich w tym języku.

Po całej mińszczyźnie i w Mińsku, uwija się policya, szukając kartek wydawanych przy spowiedzi wielkanocnej. Zapewne praca ta ma na celu przyłapanie księży, którzy przypadkiem spowiadali osoby takie, które już przeszły na katolicyzm, ale nie zostały jeszcze wykreślone z parafialnych ksiąg prawosławnych.

Jubileuszowy dom eparchialny w Mińsku, został już uroczyście otwarty w obecności wyższych władz administracyjnych i wojskowych, oraz duchowieństwa prawosławnego. W domu tym mieści się muzeum cerkiewno-archeologiczne, biblioteka i czytelnia religijno-prawosławna, sala odczytowa dla ludu i t. d. Architektura jest w stylu pseudobizantyjskim. Wszelkimi więc sposobami, usiłuje się Mińsk uczynić miastem rosyjskiem. To do celu nie doprowadzi. Gorzej jest gdy sami obywatele kraju do tej roboty rękę przykładają. W powiecie słuckim, p. Zaborski majątek swój sprzedał włościanom rosyjskim.

E. W.

Listy z Odesy.

Testament ś. p. Konstantego Wołodkowicza

Przed kilku laty pisaliśmy o zgonie znanego obywatela, nieodżałowanej pamięci Konstantego Wołodkowicza, o jego zasadach i intencyach, o powołanej przezeń do życia instytucyi społecznej w Krakowie (Dom akademicki im. Wołodkowicza przy ul. Jabłonowskich), wreszcie o jego testamencie i trudnościach związanych z zatwierdzeniem tegoż i wykonaniem woli zapisodawcy.

Obecnie testament ów został przez sąd odeski zatwierdzony i wola testatora zostaje zrealizowana.

Przed kilku dniami odbył się w Odesie zjazd egzekutorów testamentu pp. Karola Czarnowskiego, Tadeusza Dachowskiego i Władysława Jaroszyńskiego, którzy namozolili się niemało przeprowadzając wszelkie czynności rejentalne i formalności związane z podjęciem kapitałów, rozrachunkiem z adwokatami, rejentami, bankami i wreszcie ułożenia warunków i przekazaniem odpowiednim instytucyom zapisanych kapitałów.

Wszystko to zostało dokonane.

Być może nie wypadałoby o tem mówić i śpieszyć z podaniem do wiadomości publicznej wszelkich szczegółów, gdyż pp. egzekutorowie mają zamiar sami zwrócić się po ukończeniu swych działań z deklaracyą własną do pism i społeczeństwa.

Ale—nazajutrz po wyjeździe egzekutorów—„Odeskij Listok“ podał niektóre fakty, więc pozwalamy je tutaj powtórzyć, aby i nasze społeczeństwo o tem wiedziało.

Zgodnie z wolą zapisodawcy, odeskie katolickie Tow. dobroczynności otrzymało trzy fundusze nietykalne po 30,000 każdy, procenty z których są wyznaczone na utrzymanie jadłodajni dla dzieci przy ul. Bałkowskiej, na utrzymanie trzeciej szkółki katolickiej i na udzielanie stypendyów dla polskiej młodzieży uczącej się w średnich i wyższych zakładach naukowych w Odesie.

Prócz tego szkółka przy starym kościele odeskim otrzymała 30,000, komitet budowy nowego kościoła 12,000 i stary kościół na budowę przytułku dla starców 28,000 rb.

Oto wiadomości podane przez pisma rosyjskie.

Nas interesuje, na jakich warunkach kapitały te zostały deponowane?

W jaki sposób pp. egzekutorowie zastrzegli ścisłe wykonanie woli zmarłego?

Wierzyć należy, że tego nie zaniedbano i dlatego pozwolimy sobie wyrazić życzenie, aby warunki te nie zachowywano w tajemnicy, lecz jak najśpieszniej podano je do wiadomości publicznej.

Dnia 25 października w starym kościele odbyła się uroczysta msza żałobna za duszę ś. p. K. Wołodkowicza. W skupieniu ducha kilkaset dzieci ze szkółki parafialnej i kilkadziesiąt osób z inteligencyi oraz pp. egzekutorowie woli zmarłego i zarząd Tow. dobroczynności połączyli myśl swoją z pamięcią zacnego i światłego filantropa.

Jan Mioduszewski.

Z życia prowincyi.

Łuck, w październiku

Z chwili. Sprawa Bejlisa wciągnęła w wir wszystkie sfery społeczne, nawet w naszym prowincyonalnym zakątku. Nazwisko Bejlisa rozlega się wszędzie, zacząwszy od suteren aż do salonów. Kwestya mordów rytualnych dostarcza tematu nieraz do namiętnych dysput. Wszystkie inne sprawy, nie bacząc na ich aktualność, odesłały na plan drugi. Zacietrzewienie panuje ogólne. O godzinie 6-ej rano, kiedy przychodzi pociąg, przywożący pocztę, pomimo bardzo wczesnej godziny, masa oczekujących, naturalnie wyłącznie młodych izraelitów, rozchwytuje gazety. W mieście w wielu żydowskich sklepach—portrety Bejlisa. W dniu ogłoszenia wyroku wiele osób z pośród tutejszej inteligencyi, zamówiło specyalne telegramy z Kijowa z zawiadomieniem o losie oskarżonego.

Znowu kawał ziemi polskiej przechodzi w obce ręce. Dobra Zbyteń, w pow. dubieńskim po ś. p. Frankowskim, przeszło 1,000 dz w dobrej glebie, doskonale zagospodarowane i wzorowo zabudowane, sprzedają się rosyaninowi. Tranzakcya—na ukończeniu. Opiekun nieletniej Frankowskiej br. Dunin-Karwicki, nie mogąc znaleźć odpowiedniego nabywcy-polaka, zmuszony był wejść w pertraktacye z rosyaninem, inaczej bowiem mogły pójść z licytacyi za bezcen i nieletnia pupilka mogłaby z niczem pozostać. Konieczne więc jest istnienie takiej organizacyi, która, jak to ma miejsce w Poznańskiem, w takich wypadkach przychodziłaby z pomocą.

Nie brak u nas ludzi zamożnych, którzyby do założenia takiego banku, bez ryzyka, przyczynić się mogli (wszak cena ziemi ciągle idzie w górę), lecz ci wolą dusić pieniądze w papierach procentowych lub nawet na 2% w banku angielskim. Tam przecież trzymają kapitały Habsburgowie i inni bogacze europejskich dynastyi. Więc dla próżnej mody i nasza magnaterya pragnie iść ich śladem. Jak to przyjemnie olśnić parweniusza świadectwem depozytowem „Of the Bank of England“ i tym sposobem podnieść aureolę dumy rodowej. Że tam zagony macierzyste giną, co im do Hekuby!

A. W. R.

Na marginesie.

Przeprosiny.

„Markow 2-gi przeprosił ministrów za obelżywe wyrazy, wygłoszone na posiedzeniu Dumy w dniu 27-ym maja roku bież.“.

(Z telegramów).

Straszna tragedya schylonych karków,
Figle ty płatasz, o losie!
Wszechinorodców pogromca Markow
Znalazł się wreszcie w Kanossie...
Bijąc się w piersi, z trybuny Dumy,
Jak dawne każą zwyczaje,
Woła on z płaczem: „Słuchajcie tłumy!
„Zuchwalstwa swego się kaję!...
„Chciałem coś nie coś powiedzieć szczerze
„I chęci miałem najczystsze,..
„Język mnie zgubił... Wybacz, premierze,
„Wybacz dostojny ministrze!..
„Nim były ferye, nim było lato
„Cofnąć nie mogłem ja słowa,—
„Dziś ty, ministrze, wszystkich herbatą,
„Częstujesz—oprócz Markowa...
„Wszystkim udzielasz łaski w potrzebie,
„Uprzejmy i miłosierny,
„Mnie tylko puścić nie chce do ciebie—
„Bodaj do sieni—odźwierny...
„Stan niemożliwy dla prawicowca:
„Nic nie mieć ze swych zabiegów...“
„Patrz więc, przepraszam korny, jak owca,
„Ciebie i twoich kolegów“!
... Tak w czwartej Dumie litości żąda,
Tak płacze Markow—nieboże.
A sens moralny?—Do licha frenda,
Gdy coś zarobić się może!...

Zmora.

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś 3 (16) Huberta B. W.
Jutro 4 (17) Karola Borom.

Wschód słońca o godz. 7 m. 17.
Zachód słońca o godz. 4 m. 12
Długość dnia godz. 8 m. 59

Kalendarzyk historyczny.

15 listopada n. st.

Roku 1703 Senatorowie Lubomirski, Kątski i Sieniawski protestują przeciwko traktatowi z Piotrem Wielkim

— **Z Tow. dobroczynności.** Prezes zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, że: 1) posiedzenie komitetu ochronek odbędzie się jutro (w poniedziałek o godz. 11-ej przed południem, 2) posiedzenie pań kuratorek odbędzie się pojutrze (we wtorek) o godz 11-ej przed południem i 3) posiedzenie zarządu T-wa—tego samego dnia (we wtorek), o godz. 8-ej wieczorem.

— **Z Ogniwa.** Z powodu przypadającej w dniu jutrzejszym rocznicy otwarcia klubu Ogniwo, rada gospodarzy urządza dorocznym zwyczajem obiad dla swych członków, który się odbędzie jutro (w poniedziałek) o godz. 7-ej wieczorem.

Do wieczora dnia wczorajszego zapisało się już kilkadziesiąt osób.

— **Z pol. Tow. kol. let.** Dn. 29 listopada w wigilię św. Andrzeja odbędzie się w „Ogniwie“, zabawa taneczna przeplatana odpowiedniemi wróżbami. Dochód zostanie przeznaczony na rzecz polskiego T-wa kolonii letnich.

— **Wodotrysk świetlny.** Dowiadujemy się, że zarząd miasta nabywa na własność od inż. K. Grabińskiego wodotrysk świetlny, który funkcyonował na wystawie. Wczoraj właśnie specyalny komitet, z prezesem T-wa rolniczego J. Dawydowem i radnym miasta Józefim na czele, zawarł z inż. Grabińskim odpowiednią umowę, którą ma zatwierdzić rada miejska.

Dobrze się stało, że tak piękna ozdoba pozostaje w mieście i będzie atrakcyą przyszłorocznej wystawy.

— **Uroczystości w konserwatoryum.** Dziś rozpoczynają się inauguracyjne uroczystości konserwatoryum kijowskiego. Uroczystości potrwają kilka dni.

— **Konferencya kolejowa.** Dn. 9 b. m. ma się odbyć w Neapolu międzynarodowa konferencya kolejowa w sprawie opracowania nowego rozkładu jazdy pociągów na rok 1914 W charakterze przedstawiciela kolei Poł. Zachodnich na konferencyę wyjeżdża inżynier K. Włodek.

— **W sprawie zwołania 2-go zjazdu działaczy miejskich.** Wobec rozpoczęcia prac przygotowawczych przed zwołaniem 2-go zjazdu działaczy miejskich w Moskwie, zastępca prezydentu m. Moskwy prosi kijowski zarząd miejski o nadesłanie następujących materyałów 1) kopii protokółów uchwał 1-go zjazdu, z których można będzie wywnioskować jakie kwestye zostały przekazane do opracowania komitetowi organizacyjnemu 2-go zjazdu; 2) program zjazdu zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych i 3) szczegóły odnoszące się do organizacyi 1-go zjazdu

— **O doprowadzenie do porządku przedmieść.** W lokalu przytułków dziennych odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa popierania rozwoju przedmieścia Zwierzyniec.

Zarząd zakomunikował zebranym, że przyłączenie Zwierzyńca do ogólnej sieci wodociągowej nastąpi nie później niż w czerwcu r. p. że zarząd miasta przystąpi do ulepszenia systemu oświetlenia ulic pod warunkiem złożenia przez mieszkańców przedmieścia zapomogi, wreszcie wkrótce będzie ułożony bruk na głównej ulicy Zwierzyńca.

— **Międzynarodowa wystawa miast w Lyonie.** Rada municypalna Lyonu we Francyi zwróciła się do kijowskiego zarządu miejskiego z propozycyą przyjęcia udziału w międzynarodowej wystawie miast, która się odbędzie w tem mieście w r. 1914 Program wystawy obejmuje następujące działy: 1) plany porównawcze miast z przed lat 15 — 20 i obecne; 2) statystyka porównawcza za czas powyższy w stosunku do ludności, ilości domów, komornego, drożyzny życia i t. p; 3) tablice porównawcze urządzeń kanalizacyjnych, wodociągów, rzeźni, lodowni i t. p. ulepszeń miejskich; 4) statystyka porównawcza w zakresie rozwoju banków, handlu i przemysłu; 5) statystyka w zakresie rozwoju komunikacyi miejskich; 6) dane odnoszące się do obecnego stanu handlu i przemysłu, jak również i wzory produkcyi; 7) fotografie lub sztychy miast, okolic, jak również pomników i budowli przedstawiających wartość historyczną, handlową lub artystyczną.

— **W sprawie wydatków i dochodów miejskich za rok ubiegły.** Kijowski zarząd gubernialny do spraw miejskich i ziemskich zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o terminowe dostarczenie wiadomości dotyczących rzeczywistych dochodów i wydatków miejskich za rok 1912 jak również o wszystkich długach, należnościach i funduszach miejskich do dnia 1 stycznia 1913 r.

— **Wystawa w Malmö.** Dn. 15 maja n. st. w roku 1914 otwarta zostanie w Malmö (w Szwecyi) bałtycka wystawa przemysłowa i artystyczna. Do udziału w wystawie rząd szwedzki zaprosił Danię, Niemcy i Rosyę.

Urządzony przez rosyjską izbę eksportową oddział rosyjski mieścić się będzie w specyalnym pawilonie utrzymanym w stylu rosyjskim Wystawa potrwa do 15-go września tegoż roku, komitetowi wystawy przysługuje jednocześnie prawo przedłużyć wystawę do d. 15 października.

Artykuły przemysłu rosyjskiego mogą być wystawione tylko w dziale rosyjskim. Wobec tego, wszystkie deklaracye o wzięciu udziału w wystawie, powinny być nadsyłane do rosyjskiego komitetu wystawowego (rosyjska izba eksportowa, Petersburg, Newski 92) nie później niż do d. 1-go grudnia 1913 roku.

Szczegółowych informacyi o wystawie zasięgać można w Poł.-Zachodnim oddziale rosyjskiej izby eksportowej.

— **Widoki realizacyi pożyczki miejskiej.** Onegdaj zarząd miejski otrzymał od prezydenta miasta p. H. Djakowa z Londynu depeszę, iż realizacya na rynku zagranicznym nowej pożyczki miejskiej w sumie 6,195,000 rb. zapowiada się pomyślnie.

— **Z Towarzystwa rz.-katolickiego szpitala w Kijowie.** W październiku r. b. zostały złożone na ręce p. S. Syroczyńskiej, d-ra I. Makowskiego i d-ra M. Pietkiewicza następujące ofiary i składki członkowskie:

Pp Maryan Czapoczyński 1 rb., Leonard Jankowski 120 rb., Stefania Jankowska 120 rb., Krystyna hr. Potocka 120 rb, Marya Komarnicka 5 rb., Karol Komarnicki 5 rb. I. Maszewski 5 rb., Maszewska 5 rb., Hipolita Rogowska 120 rb., ks. kanonik Skalski 100 rb, Zygmunt Sawicki 5 rb., Wacław Jełowicki 100 rb., Krzeczkowska 25 rb, Jurotat 120 rb., Stanisław Lisicki 5 rb, Dominikowa Moraczyńska 200 rb., Stefan Zabłocki na utrzymanie łóżka imienia ś. p. Henryka Martina 500 rb, Cecylia Żurowska 1,000 rb., d-r. Antoni Sokołowski 10 rb, Zofia Nowicka 5 rb. i Marya Niedzielska 5 rb.

Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd.

— ZACZADZENIE. W domu Nr. 16 przy ul. Petrowskiej zaczadziała przekupka K Sołowjewa. Lekarz Pogotowia nie zdołał już odratować jej.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr. 10 przy ul. Michałowskiej otruła się 60-letnia A. Aleksandrowa. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

— CHULIGANI. W zaułku Demijowieckim kilku chuliganów napadło na I. Szturoka i zadało mu nożami kilka głębokich ran w piersi, ręce i nogi. Poszkodowanego Pogotowie odwiozło do szpitala.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 12 przy ul. Kościelnej usiłował odebrać sobie życie aktor Artur Sz. Do zamachu samobójczego popchnęło Sz. niepowodzenie, jakiego doznał na scenie teatru „Sołowcowa“, następnie zaś ukraińskiego. Desperata odratowano i odwieziono dla dalszej kuracyi do szpitala.

W hotelu „Berlin“ (W. Wasylkowska) usiłował odebrać sobie życie porucznik Piotr —, a w domu Nr. 1 przy ul. Basejnej student Borys A. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

Na rynku Żytnim rzuciła się pod tramwaj 58-letnia bezdomna W. Szczerbina

Motorowy zdołał w porę powstrzymać tramwaj i nie dopuścił do katastrofy.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 15 przy M.-Błagowieszczeńskiej okradziono na 400 rb. mieszkanie Friedmana.

Przy Nazarjewskiej Nr. 9 z mieszkania Podniza skradziono bielizny na 242 rb.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Moskiewskiej dorożkarz Redluk przejechał 15-letniego F. Kunobe. Na rynku Halickim woźnica niewiadomego nazwiska przejechał 45-letniego Z. Basa. W obu wypadkach poszkodowanych odwieziono do szpitala.

— STARCIE. W d. Nr. 42 przy W.-Wasylkowskiej podczas bójki I. Burjanow zbił do utraty przytomności T. Gehowskiego. G. odwieziono do szpitala.

— POGŁOSKA O ZAMORDOWANIU BEJLISA. Wczoraj wieczorem na Padole rozeszła się pogłoska o zamordowaniu Bejlisa. Na ulicę Kiryłowską przybyła karetka Pogotowia. Zgromadził się ogromny tłum. Na bruku znaleziono zakrwawiony nóż i kałużę krwi. W tłumie utrzymywano, iż jakiś człowiek został zabity przez kilku złoczyńców, którzy trupa odnieśli do pobliskiego lasu Poszukiwania policyi były bezskuteczne. Udano się również do mieszkania Bejlisa. Okazało się, iż cieszy się on jaknajlepszem zdrowiem.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia (2) 15 listopada 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	6,7	10,2	6,5
Barometr przy O° w mm	737,0	737,6	738,9
Stop. wilgotności w proc.	83	78	96
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Płd. PłdZ₁	Płd₄	Płd₂
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	9
Ilość opadów w mm	—	0,0	0,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	10,6
Najniższa	5,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	7,8
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	1,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano w całej Rosyi europejskiej, z wyjątkiem południowo wschodu i części południowo-zachodu. Temperatura prawie normalna na skrajnym wschodzie, w pozostałej Rosyi wyższa od normalnej.

Pogoda oczekiwana: ciepło i chmurnie w Kijowie, temperatura koło zera w Finlandyi; ciepło w pozostałej Rosyi; opady atmosferyczne oczekiwane w całej Rosyi.

Według wiadomości, otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich, temperatura powietrza w rejonie pomienionych kolei była wczoraj dość wysoka. W rejonie odeskim pogoda była pochmurna i zmienna, w kijowskim—przeważnie jasna i ciepła, w rejonie kowelskim i pogranicznym—zmienna, lecz ciepła. Barometr wskazywał wszędzie nizkie ciśnienie.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie“.

„Tajfun“ M. Lengyela.
Gościnny występ Wojciecha Brydzińskiego.

Niegdyś „Tajfun“ był sztuką modną. Obiegł on, jak meteor, wszystkie sceny europejskie i wypełniał salę teatrów stołecznych przez wiele wieczorów z rzędu. Dyrekcye i autor zbierali pieniądze, aktorzy rośli w sławę, publiczność się zachwyciła.

Tylko ogromna większość krytyki zachowywała rezerwę.

Oddawano *suum cuique* aktorom, dekoratorom, rekwizytorom i t. p., samą sztukę nazwano sensacyą...

Już i wonczas, kiedy „Tajfun“ był nowalią, dopatrywano się w tym utworze cech zwykłej literatury kryminalnej z tą różnicą, że bohaterami nie są tu apasze, albo inni zawodowi przestępcy w rodzaju Arsena Lupin, ale japończycy, *per fas et nefas* wytrwale dążący do spełnienia jakichś tajemniczych zadań, dobro ich ojczyzny mających na celu.

Dziś posiadamy obszerną literaturę o Japonii i japończykach. Wiele utworów literatury japońskiej współczesnej i dawnej przetłumaczono na języki europejskie, a piękna sztuka kraju chryzantemy została rozpowszechniona już to przez pisma obrazkowe, już to przez wytwory przemysłu japońskiej sztuki stosowanej.

W takich warunkach pociągająca tajemniczość straciła na barwie w wielu miejscach; jaskrawiej występuje nielogiczność założenia no i pogoń autora za efektem, za sensacyą.

„Tajfun“ został wystawiony u nas z racyi gościnnego występu wytwornego artysty p. Wojciecha Brydzińskiego.

W swoim czasie przez kreowanie postaci doktora Tokeramo przez dzisiejszego naszego gościa było w Warszawie bodaj większą sensacyą, niż samo wystawienie sztuki.

Bo też artysta pojął odtwarzaną postać całkiem oryginalnie, przeprowadził rolę z nadzwyczajną konsekwencyą, szczegóły i najmniejsze drobiazgi obmyślił i opracował z niezmierną starannością i pomysłowo.

Przedewszystkiem Tokeramo p. Brydzińskiego to krótkowidz, w dodatku ze wzrokiem osłabionym przez nadmierną pracę. Oto dla czego trzyma on głowę wysuniętą stale naprzód, usiłując odruchowo zbliżyć oko do oglądanych osób i przedmiotów. Oczy jego funkcyonują nie jednakowo i dla tego, gdy coś baczniej obserwuje, Tokeramo patrzy jednym tylko okiem. Stąd odchylenia głowy na prawo, lub na lewo, zależnie od tego, którem okiem spogląda. Gwałtowność, szybkość tych ruchów jest wynikiem wrażliwości Tokeramo na otaczające go objawy, oraz silnie rozwiniętego umysłu obserwacyjnego. Z drugiej strony jest to wynik podejrzliwości i nieufności, podobno właściwej japończykom.

Tokeramo jest doktorem jakichś tam nauk, przyswoił sobie wszystkie zdobycze europejskiej cywilizacyi, ale krew krążąca w jego żyłach jest krwią mongoła, azyaty.

W życiu powszedniem przy codziennych okolicznościach Tokeramo p. Brydzińskiego jest układnym, żółtoskórym i kosookim gentlemenem W chwilach afektu, w momentach największego podrażnienia, kiedy rozum i wola przestają panować, a władnie nami instynkt, wybucha Tokeramo azyata!

Czy dzikie objawy afektu, jakie stosował p. Brydzyński w akcie II, w scenach przed i po morderstwie Heleny, są charakterystyczne dla mongołów wogóle, a dla japończyków w szczególności.

Do rozstrzygnięcia tej kwestyi za kompetentnego się nie uważam, ale jeżeli jest miarodajnem to stylizowanie potężnych, żywiołowych wybuchów jakie jest stosowane przez aktorów japońskich, w teatrach kraju wschodzącego słońca, które od czasu do czasu odwiedzają Europę, to te nieartykułowane dźwięki, te parskanie, tłuczenie głową o stół i ruchy drapieżnego zwierzęcia, jakich używał p. Brydziński w akcie II są niezmiernie trafne.

Będzie to tylko stwierdzenie faktu, jeżeli zaznaczę, że omawiane sceny zrobiły silne, wstrząsające wrażenie.

Akt, odbywający się w sądzie, skreślono. W akcie zaś końcowym Tokeramo, w interpretacyi p Brydzińskiego, to już człowiek tylko złamany i cierpiący, który nadludzkim wysiłkiem wykańcza swą pracę.

Prawdopodobnie wszyscy ludzie cierpią w sposób jednaki, bez względu na rasę oraz stopień i rodzaj kultury. To też Tokeramo w akcie ostatnim nie jest już egzotyczny. W interpretacyi artysty cierpi on tak jak cierpią i europejczycy. W objawach cierpienia jest on bardziej znużony, cichszy, ale zawsze podobny do towarzysza niedoli, do Renarda, francuza. Scena konania oddana została przez artystę z mocnym realizmem.

Ukazanie się w otoczeniu naszych artystów jednego z najwybitniejszych talentów, jakie scena polska posiada było probierzem wartości naszej drużyny artystycznej. Próba wypadła dla naszego zespołu zaszczytnie pod każdym względem.

Choć wszyscy byli bez zarzutu, wyróżnienie należy się pp. Żółkowskiej i Gzylewskiej, oraz pp. Rychłowskiemu (Renard), Zbyszewskiemu (prof. Dupon), Bogusławskiemu i Lechowskiemu.

Tu pozwolę sobie na skromną uwagę. Dla czego dwaj nasi sympatyczni amanci, pp. Wroncki i Daczyński, w charakteryzacyi zaniedbali zrobić skośne oczy i brwi, tak jak to uczynił znakomity gość? Czyżby im tak bardzo zależało na zachowaniu urody?

Co do wystawy i *mise en scene*, to obawiano się banalności, przez stałe powtarzanie superlatywów, po każdym niemal przedstawieniu. A jednak pomysłowość i zapobiegliwość pp. Tatarkiewicza i Rychłowskiego zniewala mnie, poraz nie wiem który, stwierdzić, że wystawa była wykwintna w każdym calu.

Publiczność wypełniła salę tłumnie, niezrównanego wykonawcę roli Tokeramo przyjmowano owacyjnie.

T. M. S.

Dzisiaj w Teatrze Polskim trzeci z rzędu występ znakomitego gościa warszawskiego p. W. Brydzińskiego, którego dwa pierwsze występy przyjęte zostały przez liczną publiczność entuzyastycznie.

Dzisiaj p. Brydziński wystąpi w znakomicie kreowanej roli Antonia Relskiego w oryginalnej komedyi Kisielewskiego, p. t. „Karykatury.“ Znakomitemu gościowi sekundować będzie w głównej roli kobiecej—Zosi — utalentowana artystka naszego teatru p. H. Dunin-Rychłowska.

Poza tem udział w przedstawieniu biorą wszyscy artyści naszego teatru.

Dyrekcyi teatru udało się pozyskać p. W. Brydzińskiego jeszcze na jeden występ, który odbędzie się w najbliższy wtorek odegrany zostanie „Śnieg“ Stanisława Przybyszewskiego z p. Brydzińskim, idealnym odtwórcą roli Kazimierza.

Bilety na te dwa ostatnie występy są do nabycia dzisiaj w kasie teatru, w „Ogniwie“, w godzinach od 11 rano do 2-ej i od 6 do końca przedstawienia.

Teatr Sołowcowa

„Zazdrość" dramat w 5 aktach.

Arcybaszew należy do szkoły pisarzy rosyjskich ostatniej doby, odznaczającej się podobno, zdaniem krytyków, niezwykłą „szczerością". „Szczerość" ta przedewszystkiem polega na ustawicznem poruszaniu drastycznem t. z. „problematów płci" i załamywaniu rąk wobec tajemniczej „potęgi płci". O tem tylko mówią i myślą bohaterowie Arcybaszewa. Ostatni jego utwór „Zazdrość" to historya dwóch kłamliwych i rozflirtowanych pań z towarzystwa i dwóch mężów „rogalów". Pomiędzy temi parami ta zachodzi różnica, iż Semion Semionowicz pomimo faktów zawzięcie wierzy w uczciwość żony Klawdyi Michajłówny, która nie ukrywa zresztą wcale swych historyi miłosnych, zaś Sergiej Pietrowicz zjadany jest przez uczucie zazdrości, widząc flirtującą swą małżonkę Helenę i wreszcie pod chwilowem wrażeniem odbiera jej życie w najordynarniejszy sposób, chociaż właściwie poza nieostrożnym flirtem, większych grzechów na sumieniu pani Heleny nie było.

W sztuce występuje i stary kawaler Andrzej Iwanowicz urodzony wróg kobiet, który każdą kobietę uważa za istotę rozwiązłą i kłamliwą i wygłasza teorye o strojach damskich i odsłoniętych gorsach, żywcem zaczerpnięte z „Krejcerowej Sonaty".

Sztukę tę publiczność spotkała podobno w Moskwie bardzo nieżyczliwie. P. Arcybaszew zaczął więc twierdzić, że niezrozumiano go wcale. Nie jest on jakoby wrogiem kobiet i „kłamliwość i rozwiązłość" płci pięknej uważa za skutek postępowania mężczyzn... Być może, iż tak p. Arcybaszew myśli w istocie, lecz jakoś w „Zazdrości" pogląd ten na rolę mężczyzn w poruszonym zagadnieniu zbyt słabo wyraził...

To co na przestrzeni 5-ciu aktów doskonale scharakteryzował jeden z bohaterów „Zazdrości" stary hipochondryk, nie uleczony jeszcze z erotomanii Kowalenko: „pachnie psiną".

Żadnego wreszcie „problematu" p. Arcybaszew w swej sztuce nie rozwiązał, ani wskazał na jakiekolwiek horyzonty nowe. Stary, odwieczny, zużyty temat o rogalach i żonach niewiernych w erotomańskim sosie..

Jednakże przyznać trzeba, że sztuka napisana jest żywo, z wielkim kunsztem i znajomością warunków scenicznych.

Sztuka Arcybaszewa odegrana została na benefis utalentowanego artysty Pawlenkowa, który rolę swą (Sergiusz Pietrowicz) odtworzył znakomicie. Doskonałą partnerką jego była p. Lisenko (Helena). T. Trojanowa z rozmachem i artyzmem odegrała rolę Klawdyi. Również dobrze wywiązali się ze swych ról pp. Kuzniecow (Semion Siemionowicz), Leontjew (Kowalenko), Wasiljew (Sierioża) i Radin (ks. Darbeliani). Rezyserya była na wysokości zadania.

L. R.

Koncert Bal.

5-go listopada w sali klubu kupieckiego odbędzie się koncert bal zorganizowany przez medyków 5 go kursu. Dochód z koncertu przeznaczony jest na rzecz niezamożnych studentów tegoż kursu. Udział w koncercie biorą pp. artystki i artyści opery, dramatu i innych teatrów kijowskich.

W niedzielę 3 go listopada 1913 r. w sali urzędników bankowych (Kreszczatyk № 7) odbędzie się popis małoletnich uczennic szkoły muzycznej p. H. Liese. W popisie przyjmą udział trzy głuchonieme uczennice szkoły. Wejście wolne.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Macierz Cieszyńską: pp. Antonina Tyszkowska (zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Bratkowskiego) 5 rb., P. B-no 1 rb., Edwardowa Jaroszyńska 100 rb., Urzędnicy cukrowni „Szamrajówka" 25 rb., T. Wiszniewski 5 rb., W. G. K. K. 30 rb., W. Strojnowski (zam. wieńca na grób ś. p. Huberta Stępowskiego) 25 rb., W. Zawadzka 1 rb., E. Więckowska 10 rb., W. K. 10 rb., W. Z. 3 rb., Grono polaków z Winnicy 53 rb., Idalia Dobrowolska 5 rb., Karolina Dobrowolska 50 kop., M. D. 50 kop., Henryka Podleska (pamięci rodziców) 5 rb., W. R. 1 rb., Pracownicy laboratoryum Tow. roln. 3 rb., T. R. 1 rb., N. N. 10 rb., Tad. Trapszo 3 rb., Wł. i Elżbieta Trapszo 25 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Witold B. (zam. wieńca na grób ś. p. Jana Bratkowskiego) 2 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: pp. Jan i Stefan Smósiscy (pamięci matki) 10 rb., Marya Wierzbicka 100 rb., Stanisławostwo Koperniccy (zam. kwiatów na grób ś. p. Romana Wierzbickiego) 25 rb., T. Wiszniewski 5 rb.

Na najbiedniejszych do uzn. Administracyi „Dzien. Kij.": pp. N. S. (pamięci męża i córki) 3 rb., M. i B. Dobkiewicze (zam. powinszowania w dzień ślubu p. Heleny Dowgirdówny) 3 ruble.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. W. K. 5 rb., M. Rożański 10 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. M. Rożański 10 rb., T. Wiszniewski 5 rb., M. Dębska 2 rb., P. Beno 1 rb., Henryka Podleska (pamięci ojca i brata) 2 rb., J. T. (pamięci rodziców) 5 rb., W. R. 1 rb., Pracownicy laboratoryum Tow. roln. 6 rb., S. Orlikowski 25 rb. A. Peretjatkowicz 1 rb., H. Fudakowski 1 rb., L. Żegliński 1 rb., M. Rudnicki 1 rb., J. Jasnorzewski 1 rb., L. Szymanowski 2 rb., S. Posiępski 3 rb., H. Fedkowicz 1 rb., Kozielski 1 rb. 50 kop., L. Kulizowski 1 rb. 50 kop., A. Słotwiński 1 rb. 50 kop., Zaręba 1 rb., J. Barcikowski 1 rb., Z. Brodzkiewicz 1 rb., S. Iwaszkiewicz 1 rb., J. Sidorowicz 1 rb., R. Mochliński 3 rb., A. Zieleński 1 rb., Kowalkiewicz 50 kop., W. Chojecki 1 rb., Bukowski 1 rb., Wyszyński 50 kop., Helena 50 kop., Lipiński 20 kop., Białomar 30 kop., N. N. 5 rb., W. Zubowski 1 rb., J. Storożyński 5 rb., Górski 50 kop., B. Jurkiewicz 50 kop., S. Błazik 50 kop., Białokur 50 kop., Piotrowski 2 rb., Tosio Piotrowski 1 rb., Sroczyński 1 rb. 50 kop., Poroski 1 rb., Szeptunowski 15 kop., W. Kochanowski 1 rb., P. Ogiński 1 rb., Bohorski 1 rb., Zajączkowski 1 rb., Hlavaček 1 rb., Marszycki 1 rb., J. Kulikowski 1 rb., L. Babiński 1 rb., Jezierski 1 rb., Woyniłłowicz 1 rb., Gretus 1 rb., Domański 20 kop., J. Sapotnicki 1 rb., Kalinowski 40 kop., W. Karczewski 50 kop., Michelsen 1 rb., Kwiatkowski 1 rb., Storożyński 1 rb., S. Olechowski 1 rb., Radwański 1 rb., Gliński 50 kop., dr. A. Sokołowski 3 rb., Biliński 1 rb., Cieszkowski 1 rb., K. Korzeniowski 1 rb., W. Jaroszewski 1 rb., J. Bykowski 50 kop., K. Choroszcza 50 kop., A. Piotrowski 2 rb., E. Korzeniowski 1 rb., N. N. 50 kop., E. Wacholski 1 rb., E. K. 60 kop., M. Wacholski 50 kop., A. Małecki 1 rb., Husakowa 2 rb., Sankowski 1 rb., W. Fedorowski 3 rb., Rumiejewski 50 kop., Skoraczewski 50 kop., J. Korzeniowski 50 kop., E. Z. 50 kop., P. Ziembicki 1 rb., A. Rudawski 50 kop., L. Szepczyński 1 rb., W. Karaczewski 50 kop., Wisłocki 1 rb., Białobrzeski 1 rb., Wotkowicki 1 rb., H. Szepczyńska 1 rb., Kostecki 50 kop., Krzyżanowski 50 kop., Witkowski 3 rb., Krajewski 1 rb., M. Brandman 1 rb., J. N. N. 50 kop., Brodowski 1 rb., Biełgorodzki 25 kop., Szloma i Raful Rieznikowy 1 rb., M. Biełgorodzki 25 kop., Sigałow 50 kop.

Na Tow. Dobr.: p. Zofia Łokczewska 3 rb., Klass 5 rb., Marychna i Mirek 35 kop.

Na dom pątników w Braiłowie: p. Henryka Podleska (pamięci ojca i brata) 2 rb.

Na ochronkę przy Kole Kobiet: p. M. H. 10 rb.

Na Tow. polsk.-kolon. letnich „Dzieci-dzieciom": p. Tadeusz Trapsze 3 rb.

Ze sportu.

Hydroaeroplan w wyprawie podbiegunowej.

R. Amundsen po wygłoszeniu całego szeregu odczytów, zamierza przedsięwziąć na „Framie" nową ekspedycyę w okolice bieguna północnego. Ekspedycya ta będzie zaopatrzona między innemi i w przyrządy lotnicze, a mianowicie: dwa wodnopłatowce, które mają być zbudowane w San Francisco. Oprócz Amundsena i kap. Doxruda, uczą się lotnictwa dwaj nowi członkowie ekspedycyi Wisting i Helmar Hanssen.

W tym miesiącu jeszcze mają się odbyć próbne loty przez kanał Panamski.

Match'e piłki nożnej.

Dzisiaj na „Polu Sportowem" zostaną w dalszym ciągu rozegrane match'e piłki nożnej na nagrodę ofiarowaną przez p. A. Weszke. Dzisiaj grają następujące drużyny: od 10 do 12-ej rano „Patagonii"—„Union", 12—2 po południu—„Politechniki"—„Sławii" i od g. 2 do 4 po południu T-wa „Sport"—T-wa „Miłośników sportu".

Telegramy.

Od Korespondentów „Dziennika Kijowskiego" i Agencyi Westnik.

O zawieszony samorząd.

Wiedeń (AP). Izba deputowanych. Czech Strański w ostry sposób potępia pogwałcenie konstytucyi Czech. Nienawiść czechów do obecnego systemu rządu jest odwrotną stroną ich płomiennej miłości żywionej dla Austryi. Naród czeski jest oddany dynastyi i ma nadzieję na lepszą przyszłość, mimo niejednokrotnych rozczarowań.

Radykał czeski Choc żałuje, że klub czeski odrzucił wniosek o oddaniu ministrów pod sąd. Polityka skierowana przeciwko słowianom austryackim pochodzi z Berlina i Budapesztu. Chorwat Spinczicz skarży się na ucisk południ. słowian. Debaty nad interpelacyą w sprawie zawieszenia samorządu w Czechach zostały zakończone według regulaminu bez formuły przejścia do porządku dziennego.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Stuergkh ma konferować z rusinami dopiero wówczas, gdy w obozie polskim osiągnięta zostanie zupełna zgodność. Najprędzej nastąpi to w przyszłym tygodniu.

Wiedeń (AP). W mieszkaniu premiera odbyła się narada trzech partyi sejmu galicyjskiego—partyi centrum, autonomistów i polskiego związku narodowego. Ustalona została zupełna jedność poglądów.

Echa panamy przesiedleńczej.

Lwów (Wł.). Starosta Zawadzki w Husiatynie został zasuspendowany z powodu wydawania paszportów wychodźcom mającym stawać do popisu.

Rezygnacya Stapińskiego.

Wiedeń (Wł.) Stapiński zrezygnował ze stanowiska prezesa stronnictwa ludowego i wiceprezesa Koła, ponieważ nie chce przeszkadzać reformie wyborczej, zarazem zrzeka się on odpowiedzialności za takową.

W Serbii.

Białogród (AP). Serbski „Press Bureau" zaprzecza pogłoskom, które ukazały się w „Südslawische Korrespondenz", o rozruchach w armii serbskiej, o zamachu na życie następcy tronu, tudzież o złem obchodzeniu się serbów z albańczykami. „Press Bureau" protestuje przeciwko zmyślonym wiadomościom „Südslawische Korrespondenz", która postawiła sobie za zadanie przedstawiać Serbię, jako ognisko rozruchów.

Otwarcie parlamentu greckiego.

Ateny (AP.) Podczas otwarcia parlamentu król wygłosił mowę tronową, w której wychwalał zasługi wszystkich greków, poczynając od zmarłego króla Jerzego do ostatniego szeregowca. Król wyraził nadzieję, że wszystkie kwestye sporne zostaną w najbliższym czasie rozstrzygnięte.

Manewr giełdowy.

Paryż (Wł.) Rada ministrów zarządziła dochodzenie w sprawie manewru giełdowego, polegającego na rozpuszczeniu na giełdzie paryskiej pogłoski o nagłem naprężeniu stosunków niemiecko-francuskich.

Podpisanie traktatu.

Ateny (AP.) 1-go b. m. o 12-ej w nocy został podpisany grecko-turecki traktat pokojowy.

Zgon Kiamila-baszy.

Larnaka (AP.) (Cypr). Zmarł były wielki wezyr Kiamil-basza.

Japońskie zbrojenie morskie.

Tokio (AP). Dnia 7 b. m. odbędzie się w Jokosuce założenie budowy pancernika pojemności 35,000 tonn. Następnie w grudniu i marcu rozpoczęta będzie budowa 5 nowych pancerników, które stanowić będą eskadrę o statkach jednakiego typu.

Gen.-gub. Skałon w Berlinie.

Warszawa (Wł.) „Warszawskij Dniewnik" pisze, iż podczas pobytu Skałona w Berlinie cesarz Wilhelm okazywał mu wysokie względy. Wkrótce po przyjeździe Skałona cesarz przysłał mu piękny kosz kwiatów, przed wyjazdem z Berlina—wspaniały kosz owoców i bukiet chryzantem i storczyków.

Likwidacya zatargu pomiędzy Dumą a rządem.

Petersburg (AP). Gazeta „Rossija" z powodu onegdajszego wystąpienia w Dumie Markowa 2 go, oświadcza, iż ostatnimi czasy gazety ogromnie interesowały się kwestyą stosunków pomiędzy rządem a Dumą i obecnie, potem gdy sam inicyator zatargu przeprosił z katedry Dumy ministrów i tem wyczerpał incydent, niema już podstaw do ponownego rozważania tej kwestyi. Pismo wyraża nadzieję, iż dalszej wspólnej pracy Dumy Państwowej i rządu nie staną na przeszkodzie podobne komplikacye.

Nowe stronnictwo w Dumie.

Petersburg (AP). 8 posłów do Dumy, w tej liczbie Meyendorf i Karaułow założyli nowe stronnictwo niezależnych.

Różne.

Tokio (AP). Ministerstwo wojny delegowało do Meksyku reprezentantów, w celu obserwacyi ewentualnych działań wojennych.

Lima (AP.) (Peru). Podczas trzęsienia ziemi w mieście Coalduan zginęło 250 osób.

Ołomuniec (AP.) Wyższy sąd wojenny zamienił karę śmierci dragonom czeskim skazanym za bunt podczas przewożenia wojsk z Czech do Galicyi na roboty ciężkie i więzienie.

Berlin (AP). W ciągu ostatniego tygodnia relegowano za granicę bez wyjaśnienia przyczyn 37 polaków austryackich.

Montgomery (AP.) (Stan Alabama). Pod pociągiem zawalił się w pobliżu st. Chyton most kolejowy. Zginęło 20 osób; 250 rannych.

Londyn (AP.) W porcie Huron (Stan Midigan) otrzymano potwierdzoną wiadomość, iż podczas burzy na jeziorze Hurońskiem zginęło 6 statków i 400 ludzi.

Ekaterynosław (AP) W pobliżu stacyi Krasnopawłowska 8 bandytów dokonało napadu na pociąg i zrabowało u artelszczyka kolejowego 60.000 rubli. Bandyci zbiegli.

Ateny (AP). Według informacyi prasowych minister spraw zagranicznych Panas wyraził zgodę na przyjęcie stanowiska ambasadora w Konstantynopolu.

Bruksela (AP). Międzynarodowa konferencya w sprawie statystyki celnej osiągnęła porozumienie w sprawie tekstu konwencyi, tudzież w sprawie organizacyi biura statystycznego w Brukseli.

Lwów (Wł.) Rada miejska przyznała dyrektorowi teatru miejskiego Hellerowi subwencyę w kwocie 20.000 koron jednorazowo.

Wiedeń (Wł.) Propozycya rządu angielskiego w sprawie rozgraniczenia Albanii południowej została już przyjęta przez wszystkie mocarstwa.

Paryż (Wł.) Generał Faurie został przymusowo przeniesiony w stan spoczynku.

Wiedeń (AP.) Arcyksiąże Franciszek Ferdynand z małżonką wyjechał do Anglii w celu złożenia wizyty angielskiej parze królewskiej.

Londyn (AP) Pod przewodnictwem lorda Grey'a organizuje się bankiet międzynarodowy w celu propagandy reprezentacyi proporcyonalnej. Prócz parlamentarzystów angielskich przyjmią w nim udział członkowie parlamentów francuskiego, belgijskiego, niemieckiego i innych.

Tokio (AP) Ambasador japoński w Petersburgu br. Monoto wyzdrowiał i powraca do Petersburga.

Łódź (AP). Minister oświaty Kasso przyjechał tu dla obejrzenia szkół.

Petersburg (AP) Odbyło się uroczyste otwarcie przyjętej pod protektorat Najjaśniejszego Pana wystawy wybrzeży czarnomorskich Kaukazu pod nazwą „Riviera Rosyjska".

Lista losowań 5% listów zastawnych Państwowego Szlacheckiego Banku ziemskiego dn. 1 listopada 1913 r.

730	15205	2830	1207	3490	9150	13967
15584	9510	8080	4117	4525	9189	2950
6950	10843	8060	14519	10958	6267	10705
13130	11054	14852	5870	9375	13600	4254
11349	15279	2411	4047	14930	8948	2028
4850	4683	21	2431	14442	639	14957
1299	5379	12051	7760	14068	5296	14499
9188	9453	8501	6366	8394	3595	5505
7857	9998	3338	10179	13005	11321	2317
598	8632	6291	5412	15785	7874	634
9952	3752	7345	13756	6089	7609	3872
1118	11242	11600	14267	623	14332	14705
7683	8580	2817	7052	15965	8165	3644
7686	2965	15711	343	7193	9819	5177
13233	13099	1625	11128	2671	4590	14274
7132	8663	7933	2187	12972	3569	9791
3797	5411	4791	3245	13960	12174	15670
6828	5784	10118	363	2749	1065	9817
4419	14482	2743	2664	13995	1842	4684
15848	15564	3349	2324	15898	7309	12133
3110	6180	12461	7418	9271	8516	10151
11534	4358	11716	5147	4627	11952	469
729	6954	2833	6672	10117	13604	15338
1462	6011	5478	8452	12624	13109	14428
4160	8175	12652	4541	15064	2777	15377
7308	4239	3521	3480	939	1809	11783
12525	57	777	427	4765	8860	14692
3508	10677	14674	5622	4655	9798	13333
9036	10545	4138	5791	201	11449	4490
11805	13352	8923	8515	13453	593	13008
5975	7014	6720	1589	8838	15611	11861
7353	11773	1393	4139	11518	8820	7682
14638	9974	2404	2715	9864	6683	14317
1342	12901	3726	10860	8994	7439	4429
8548	2512	8553	15206	11393	3317	14770
15109	14685	11457	9904	6235	8682	11104
5271	1948	10620	7685	14261	1042	1897
26 4	11255	14839	13692	9288	4528	3734
543	11844	9241	10557	4921	12677	13117
6497	2823	4222	13585	3061	10765	7479
1389	13729	2389	10973	9966	7728	6 87
5044	8047	15560	3131	6566	7125	13342
4965	1371	4561	4357	12294	849	4149
11452	8312	12410	1523	14079	245	1743
4393	9989	14153	8917	6412	3921	8066
4298	697	14015	1456	2565.		

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 1 listopada.

Przewodniczy ks. Wołkonskij. Na porządku dziennym debaty nad interpelacyą do ministra komunikacyi w sprawie katastrof kolejowych. Poseł Gościcki podkreśla, iż obecna rusyfikacyjna polityka kolejowa w Królestwie, doprowadziła do upadku gospodarkę kolejową, dzięki czemu wypadki kolejowe stały się tam częstsze niż gdzieindziej. Wogóle organizacya kolei w całej Rosyi wymaga zasadniczej reformy.

Demczenko zaprzecza twierdzeniom jakoby nacyonalizacya kolei miała być powodem katastrof i podkreśla, iż na czele kolei Władykaukaskiej, na której się zdarzyły najstraszniejsze katastrofy, stoją polacy i niemcy. Pietrowskij oskarża w pierwszym rzędzie ministra, nazywając go mordercą. Przewodniczący proponuje usunąć Pietrowskiego na 5 posiedzeń. Duma wniosek ten przyjmuje.

Interpelacya w sprawie katastrof zostaje przyjęta jednogłośnie.

Następują debaty nad interpelacyę do ministrów komunikacyi i skarbu w sprawie budowy baltycko czarnomorskiej drogi wodnej. Interpelacya zostaje przyjęta jednogłośnie.

W kwestyi osobistej zabiera głos Markow 2. Cofa on rzucone podczas pamiętnego posiedzenia w dniu 27 go maja oskarżenie wyższych urzędników ministerstwa o nadużycie. (Oklaski na prawicy nacyonalistów). W dalszym ciągu następują debaty nad projektem prawa o podatku włościańskim w Syberyi. Projekt zostaje przyjęty redakcyi w komisyi.

Frakcya soc. demokratyczna składa nagły wniosek w sprawie prowokacyi Szernikowej. Duma większością 153 głosów przeciwko 85 nagłość uchyla, przekazując interpelacyę komisyi. Następne posiedzenie we wtorek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 1-go listopada.

O g. 2 iej po poł. nastąpiło uroczyste otwarcie nowej sesyi Rady Państwa.

Przewodniczący Akimow zaproponował na wstępie wyrazić uczucia wiernopoddańcze Najjaśniejszemu Panu.

Sekretarz stanu odczytał spis projektów praw zatwierdzonych przez Najjaśniejszego Pana.

Rada Państwa uchwaliła zwoływać posiedzenia bieżące co tygodnia w środy i piątki.

Następne posiedzenie 6-go b. m.

Giełda Petersburska

Dnia 2 listopada 1913 r.

4½% Renta Państwowa.	92 7/8
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	82 3/8–82 1/4
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	81 3/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	491
5% " " 1866 r.	371–374
5% Obl. prem. Szlach. Banku	326 1/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	501
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	470
" Lianozow—udziału	273
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	139
" Tow. Lesner	292
" Briańsk. Fab. Szyn	183
" Putiłowsk.	139
" Bakinsk. T-wa Naftow.	729
" Ros. Tow. kopalni złota	58
" Koł. fabr. maszyn	151 1/2
" M. K. Wor. kol.	770 1/2
" Poł.-Wsch. kol. żel.	293 1/2
" Mosk. Kazań. kolej	556 1/2
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	403
" Półn. Doniecka kol. żel.	317
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	288
" Fabryk Malcowskich	304
5% Pożyczk. 1905 r.	103 1/2
5% " 1906 r.	102 3/8
5½% Świadectwa włościańskie	98 1/2
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	8[illegible] 3/4
4½% " " " "	79–80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	637

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi po mało czynnym i ospałym początku, ku końcowi giełdy bardziej ożywione i nieco mocniejsze; z premiówkami 1-ej emisyi lepsze.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 2 (15) listopada 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kp.	215 905
	kap. 215 875
Kurs wekslowy na Petersburg krót. ter.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	99 75
4% renta państwowa 1894	91 00
Banknoty kredyt. 100 rb.	216 20
Dyskonto prywatne	4 1/2%
Usposobienie nierówne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265.50
Cena najwyższa	267 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	106 10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.70
Dyskonto prywatne.	3 11/16%
Usposobienie nierówne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 1/4
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/8
Usposobienie spokojne, ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4½% pożyczka rosyjska 1909.	94 7/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.—

Z ostatniej chwili.

Abdykacya Ferdynanda bułgarskiego.

Londyn (Wł.). „Daily Telegraph" utrzymuje, iż król bułgarski Ferdynand ma niezawodnie abdykować, pomimo wszelkich zaprzeczeń w tym względzie. Król czeka tylko uporządkowania wszystkich spraw po wojnie i zapewnienia następstwa tronu synowi Borysowi. Po abdykacyi Ferdynand zamierza jakoby udać się do swych dóbr prywatnych na Węgrzech.

Z Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Polecono rozpuścić wszystkich rezerwowych oficerów marynarki. Dowódcą floty mianowano pułkownika Sułagowa.

Pokój grecko-turecki.

Konstantynopol (AP). Prasa sceptycznie się zapatruje na sprawę zawarcia pokoju grecko-tureckiego. „Tanin" pisze, że Grecya dla utrzymania pokoju powinna powstrzymać się od prześladowania muzułmanów zamieszkujących kraje przyłączone do Grecyi; grecy zaś zamieszkali w Turcyi winni zaprzestać prowokacyjnych wystąpień, jakich się dopuszczają licząc na siłę Grecyi.

Gazeta „Tesfiri Efkiar" mówiąc o wizycie Take Jonesku, wrogo się zachowuje względem niego jako człowieka, który wespół z wrogami przyjął udział w Atenach w nabożeństwie z powodu rocznicy upadku Salonik.

Rokowania serbsko-tureckie.

Konstantynopol (AP). W przyszłym tygodniu rozpoczną się rokowania pokojowe serbsko-tureckie.

8-godzinny dzień roboczy.

Paryż (AP). Senat przyjął projekt prawodawczy o 8-godzinnym dniu roboczym we wszystkich przedsiębiorstwach górniczych.

Rezygnacya Stapińskiego.

Wiedeń (Wł.). Ustąpienie Stapińskiego jest następstwem oddawna trwającego rozdziału w stronnictwie ludowem, jakoteż nieporozumieniem posła Stapińskiego z ministrem Długoszem.

Wiceprezydenturę w Kole Polskiem obejmie po Stapińskim poseł Kędzior. Prezesostwo w stronnictwie ludowem—poseł Andrzej Średniowski.

Bezpośrednim powodem ustąpienia Stapińskiego było niewybranie go do delegacyi wspólnych.

Większości stronnictwa ludowego oddawna już ciężył autokratyzm Stapińskiego.

Odmowa.

Warszawa (Wł.) Z wyższego polecenia odmówiono szerszemu gronu osób z Leopoldem Kronenbergiem i Maciejem ks. Radziwiłłem na czele pozwolenia na prawo zorganizowania zbierania składek na rzecz ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w Galicyi.

Wizytacya Kasso.

Warszawa (Wł.). Minister Kasso zwiedzał szkoły średnie i wiejskie w Lublinie, Siedlcach i okolicy.

Kara prasowa.

Warszawa (Wł.). Sąd okręgowy w Warszawie skazał poetę Antoniego Langego za wydanie skonfiskowanej już książki o sprzecznościach w sprawie żydowskiej, dopatrzywszy się w niej bluźnierstwa na 8 miesięcy twierdzy.

Proces Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Dziś zostanie ukończone czytanie aktu oskarżenia w procesie Ronikiera.

Sprawa reformy wyborczej

Wiedeń (Wł.). Zaznaczyło się tu na wczorajszej konferencyi u Stuergkha polepszenie sytuacyi reformy wyborczej. W razie dojścia do porozumienia zwołanie sejmu galicyjskiego nastąpi 28 listopada.

Z komisyi prasowej w Dumie.

Petersburg (Wł.). Odbyło się wczoraj drugie posiedzenie komisyi rozpatrującej projekt prawa prasowego. Na posiedzeniu obecni byli minister sprawiedliwości Szczegłowitow, wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszin i naczelnik zarządu prasowego Tatiszczew.

Opracowane zostało nowe brzmienie art. 41 opiewające, że książki wydawane przy pismach peryodycznych uważane są za wydawnictwa oddzielne tylko w takich razach, gdy pobierana jest na nie osobna przedpłata i są osobno rozpowszechniane. Odrzucono art. 42, głoszący, iż odbitki z artykułów drukowanych w pismach peryodycznych uważane są za wydawnictwa oddzielne.

Obszerną dyskusyę wywołał art. 43, opiewający, iż pismo może wychodzić tylko wtedy, gdy ma redaktora odpowiedzialnego. Benningsen rozumiał, iż artykuł ten wymaga, aby redaktor odpowiedzialny wogóle był; Baracz zaś i Aleksiejew uważali za niezbędne obecność redaktora na miejscu. Tatiszczew przyłączył się do tej ostatniej opinii. Szczegłowitow nadmienił, że dla prasy potrzebny jest niezbędnie dobry redaktor. Celem pociągania prasy do odpowiedzialności za wykroczenia jest to, aby przed kratkami sądowemi stawali rzeczywiści redaktorowie, a nie fikcyjni.

Wobec tego Szczegłowitow popiera opinię rządu. Makłakow zaznaczył, że tą drogą otwarte będzie szerokie pole dla samowoli. Dotychczasowa praktyka senatu wykazała, że wszelkie przepisy komentowane są na niekorzyść prasy; tembardziej wiadomo, co może dać administracyjne komentowanie przepisów prasowych.

Następnie po mowach Milukowa i Benningsena referent hr. Kapnist zaproponował nową formułę tego artykułu: „Każde wydawnictwo peryodyczne winno posiadać redaktora odpowiedzialnego, który może być wskazywany dla oddzielnych działów pisma. Wniosek ten przyjęty został przeważającą większością.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania art 45, według którego redaktorem może być poddany rosyjski w wieku nie niżej lat 25 i posiadający patent szkoły średniej. Aleksiejew, Szczegłowitow i Puryszkiewicz uważali poddaństwo rosyjskie za warunek niezbędny dla pozostawaniu na stanowisku redaktora, Milukow oponował im. Większością 12 głosów prawicy i październikowców przeciw 9 głosom uznano poddaństwo rosyjskie za warunek niezbędny.

Wiek 25 letni przyjęto większością 10-ciu głosów przeciw 9.

Aleksiejew, Baracz i Tatiszczew uważali cenzus wykształceniowy za niezbędny; oponowali im Gerasimow, Gronskij i Grodzkij. Cenzus wykształceniowy został uchwalony większością 12 głosów przeciw 8.

Echa załatwienia konfliktu Dumy z ministrami.

Petersburg (Wł.). W związku z załatwieniem konfliktu Dumy z ministerami zapomocą przeprosin Markowa rozeszły się pogłoski o zachwianem jakoby położeniu Kokowcewa. Kokowcew miał podobno żądać przeprosin całej Dumy. Wobec tego zdecydowano załatwić zatarg podczas jego nieobecności. Jednocześnie jakoby położenie Makłakowa znacznie się polepszyło. Makłakow podawany jest za kandydata na stanowisko premiera. Ruchłow ma wtedy zostać ministrem skarbu, Szachowskoj—ministrem komunikacyi. Krywoszein okazał się zbyt liberalnym dla kandydata. Kandydatura Durnowo zupełnie upadła.

Samorząd miejski w Radzie państwa.

Petersburg (Wł.). Dnia trzynastego listopada na porządek dzienny obrad Rady państwa ma być postawiony projekt prawa o samorządzie miast w Królestwie Polskiem.

Echa procesu Bejlisa.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski jakoby petersburska izba postanowiła, że wdrażanie dochodzenia przeciwko wszystkim adwokatom, którzy podpisali się pod pozdrowieniem obrońców Bejlisa, jest zbyteczne. Wystarczy jeśli względem dziesięciu inicyatorów zastosowana będzie kara dyscyplinarna.

Różne.

Medyolan (Wł.) W Toscanie nastąpiło oberwanie się chmury. Wiele ofiar w ludziach.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**